Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK 29. KWIETNIA 1920. NR. 103. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 21	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Refleksye.

II. Równocześnie z naszemi wczorajszemi rozważaniami na temat rozwiązania kwestyi białoruskiej, tak. jak ono przemawia do nas z wyników dyskusyi w komisyi spraw zagranicznych, mieli nasi czytelnicy sposobność zapoznać się z wynurzeniami Dra E. Dubanowicza na tensam temat. Energiczny prezes Narodowego Zjednoczenia Ludowego, stronnictw, z łona którego wyszedł obecny premier i które stanowi trzon większości rządowej w Sejmie, odżegnywując się nawet od myśli, iżby Wilno, Grodno i Mińsk miały w przyszłości nie należeć do państwa polskiego, przyodział formę stosunku przyszłej Białej Rusi do Polski w szaty bardzo ponętne.

Koncepcya państwowości białoruskiej — mówił on w wywiadzie, jakiego udzielił naszemu sprawozdawcy — została zlikwidowana przez umowę kompromisową rządu polskiego ze stronnictwami białoruskiemi. Według tej umowy, Białorusini otrzymają w obrębie samorządu prawa kulturalne, t. zn., że w organizacyach gminnych, powiatowych i wojewódzkich będą mogły być uwzględnionymi postulaty białoruskie w dziedzinie szkolnictwa i w sprawach wyznaniowych, oraz, że za pośrednictwem zebrań wojewódzkich i powiatowych będą mogli rozwijać swą kulturę gospodarczą. Z tego wynika, że projektowaną jest inkorporacya ciążących do Polski kresów białoruskich z tem, iż w przyszłości będą uwzględnione prawa mniejszości narodowych w obrębie samorządu.

Z wynurzeń dra Dubanowicza dowiadujemy się wielu rzeczy istotnie nowych. Mówi on o umowie rządu ze stronnictwami białoruskiemi. Jakież to są stronnictwa? Wiemy, iż istnieje ich niemal tyle, ilu można się doliczyć uświadomionych Białorusinów. Wiemy również, iż pod skrzydłami polskiego Zarządu Ziem białoruskich wytworzyły się jakieś białoruskie Rady Naczelne, z których każda istnienie swoje ujawnia przedewszystkiem przez wzajemne zaprzeczanie sobie prawa przedstawicielstwa „narodu“ białoruskiego.

Z jaką więc grupą, względnie grupami, układ ten zawarto? A nadto rzecz druga. Rząd zawiera układ w kwestyi dla państwa i narodu, który reprezentuje, olbrzymiej doniosłości. W układzie tym rozstrzyga się o losie nie tylko obszarów naddnieprzańskich i ludności prawosławnej, lecz również o ziemiach nam bliższych, o ludności bądź polskiej, bądź bezwzględnie ku Polsce ciążącej. I o umowie tej nie wie ani społeczeństwo polskie, ani Sejm suwerenny, jako całość, ani ludność polska na ziemiach wschodnich osiadła i dowiaduje się o niej dopiero dzięki uprzejmości Dra Dubanowicza. Jakąż groteskę możnaby napisać na temat banicyi, jaką obłożono „tajną dyplomacyę“ w oficyalnej polityce polskiej!

Przejdźmy z kolei do meritum układu. Pojęcie odrębnej państwowości białoruskiej zastąpione zostało przez samorząd w dziedzinie szkolnictwa, wyznań i kultury gospodarczej. Lecz jakżeż przedstawić się ma polityczny stosunek tych obszarów do Polski, a przedewszystkiem stosunek obszarów przed i zadnieprzańskich, skoro hasło granic 1772 r. stało się żądaniem realno-politycznem? W informacyach Dra Dubanowicza kwestya ta przedstawia się mocno zagadkowo. Nie unika on słowa „inkorporacya“, mówiąc o ziemiach, ciążących do Polski, lecz jakżeż ma się rzecz z obszarami do Polski nie ciążącymi? Przyłączywszy je do Polski i zadowoliwszy swoiste aspiracye ludności prawosławnej jedynie samorządem, musimy im dać, mimo to, prawa polityczne, posłów ich dopuścić do Sejmu polskiego, a więc znakomicie pomnożyć w państwie siłę żywiołów, o obcej nam fizyonomii duchowej. Obok Niemców, żydów i Rusinów, których już mamy, wpuszczamy do wnętrza Rzeczypospolitej silny czynnik białorusko-prawosławny i czynimy to w chwili, w której nasze młode wiązadła państwowe z natury rzeczy mogą uledz łatwemu rozsadzeniu. Wprawdzie i na to — mógłby ktoś powiedzieć — jest lekarstwo: uszczuplenie praw politycznych. Jednak czyż znajdzie się Polak, któryby przyklasnął tworzeniu w wolnej Rzeczypospolitej obywateli drugiej klasy?

A teraz rzecz najważniejsza. Ostatnie dni polityczne stwierdzają, że w Polsce nie sam układ stanowi oś, około której jakaś akcya polityczna się obraca, lecz jego — interpretacya. Rozbieżności interpretacyjne były podkładem walki, rozegranej w ubiegłym tygodniu na terenie komisyi spraw zagranicznych. Punkty wytyczne, jakie ustalone zostały w przedmiocie polityki wschodniej — głosił pos. Grabski — wykluczają federalizm. Wręcz przeciwnego zdania był premier Skulski. Ponieważ zaś narodowa demokracya z pos. Grabskim na czele nigdy nie grzeszyła w polityce zręcznością i ma przysłowiowo nieszczęśliwą rękę, więc na placu boju zwycięzcą pozostał premier Skulski. Zdawałoby się, iż rzecz skończona. Cóż się jednak dzieje? W chwili, gdy w pismach bloku antyendeckiego brzmią fanfary z powodu tryumfu „tych idei, których wyrazem była pierwsza odezwa wileńska naszego Naczelnika“, na piątkowem posiedzeniu Sejmu pos Wojdaliński, mowca Zjednoczenia Narodowego, a więc tejsamej grupy, której rezolucya i głosy przypieczętowały w komisyi spraw zagranicznych klęskę narodowej demokracyi, odrzuca „nieuchwytne i zawodne projekty federacyjne“ i przemawia niczem skrajny aneksyonista. Wczoraj prezes Zjednoczenia, mówiąc o układzie ze stronnictwami białoruskiemi, oznajmia likwidacyę koncepcyi państwa białoruskiego, podczas gdy tego samego dnia warszawskiemu „Kuryerowi Porannemu“, a więc organowi, który natchnienie swe zwykł czerpać ze sfer bardzo wysokich, „zarysowuje się już jasno i niewątpliwie linia naszych granic wschodnich, oparta o federalistyczną ideę państwową Rzeczypospolitej“. I gdy Dr Dubanowicz mówi tylko o samorządzie szkolnym i gospodarczym, wspomniane pismo warszawskie w poszumie biało-amarantowych sztandarów polskich widzi już „poszum białoruskich dywizyi“. Zaś wobec tego wszystkiego „jasne duchy Jagiellonów radują się (!), widząc, jak odżywają ich nieśmiertelne idee“. Tak przynajmniej twierdzi „Kuryer Poranny“.

Bodaj to interpretacya!

Listy z Torunia.

Toruń, 25 kwietnia.

(Zmienne losy. — Twierdza krzyżacka. — Upośledzeni mieszkańcy. — Rozrost polskości. — Thoruniensis-Polonus. — 3 maja. — Procesya po 200 latach. — O pogłębienie kultury narodowej).

Toruń, z końcem XV. w. przechrzczony urzędowo na Thorn, zaznawał dłużej dwukrotnie dobrodziejstw wysokiej niemieckiej kultury. Pierwszy raz od roku 1231, w którym Herman Balke przeniósł swą siedzibę z Nieszawy na prawy brzeg Wisły i utwierdził tu zakon na długie lata, aż do radosnej dla Torunia chwili odzyskania Prus i Pomorza przez Kazimierza Jagiellończyka. Drugi raz ostatecznie po kongresie wiedeńskim, od którego Thorn należał stale do państwa bojaźni bożej.

Z pięknego miasta handlowego uczynili Prusacy pierwszorzędną twierdzę, bronioną od południa szeroką wstęgą Wisły, a od wschodu silnymi fortami. Przebywały tu stale trzy pułki piechoty, pułk kawaleryi, pułk artyleryi, kilka sztabowych brygad i dziesiątki oddziałów pomocniczych. Czerwone, wzorowo urządzone koszary wytworzyły rychło osobną wojskową dzielnicę, zwaną Wilhelmstadt. Dla takich celów wzniosłych stał otworem skarb potężnego państwa, dla skromnych potrzeb mieszkańców musiały wystarczyć same dochody zubożałego miasta.

O szosę do Bydgoszczy prosili Toruńczycy troskliwy rząd bezskutecznie przez lat blisko pięćdziesiąt i trzeba było dopiero, żeby ugrzązł w błotach minister handlu von Heydt, by w trzy tygodnie po wypadku nadszedł dekret na wybudowanie nowej drogi. Znane z bogactwa miasto straciło wiele z dawnego swego mienia i z roli pierwszorzędnego wiślanego portu Polski, o którego dawnej świetności świadczą po dziś dzień wspaniało nad Wisłą spichlerze, zeszło pod nowymi władcami do rzędu małego prowincyonalnego grodu, wegetującego przy wielkiej pruskiej twierdzy.

Utrzymać polskość Torania w takich warunkach było doprawdy dowodem bohaterstwa. Pilnie strzeżone miasto, ku przerażeniu niemieckich strażników, z rosnącą wciąż szybkością, raz po raz, sprzeniewierzało się swym dobroczyńcom. W 1869 r. powstało Towarzystwo ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej, w 1875 r. zawiązano zasłużone Towarzystwo Naukowe, a potem mnożyły się koła śpiewackie, zrzeszenia dziewcząt, Kasy pożyczkowe.

Jeszcze w 1853 r. postawili Niemcy na toruńskim rynku niezgrabny pomnik Kopernika, z politycznym napisem: Nicolaus Copernicus Thoruniensis, a już w dwadzieścia lat potem uroczystym obchodem 400 rocznicy urodzin filozofa stwierdzali mieszkańcy miasta, że Toruńczyk — znaczy to samo, co Polak.

Nawet w czasach najsroższych szykan pruskich jaśniała polskość coraz to nowym wymownym dowodem swej żywotności i temu to czujnemu dorzucaniu paliwa do ogniska miłości Ojczyzny zawdzięczamy radosną chwilę entuzyastycznego powitania wojsk polskich przez wierny Rzeczypospolitej Toruń. Dziś zmienia miasto błyskawicznie swój dotychczasowy zewnętrzny wygląd. Trudno odnaleść nawet ślad po pomniku cesarza Wilhelma, nie rozpoznasz już figur i innych dygnitarzy, a wiele polskich napisów bije w oczy swą świeżością, planuje się wzniesienie pomnika Matejce, twórcy „Hołdu pruskiego“, a już 3-go maja mają podobno zniknąć wiszące jeszcze szyldy niemieckie i każda ulica nową, polską otrzyma nazwę.

Do obchodu Konstytucyi czynione są gorączkowe przygotowania. Wystąpi uroczyście wojsko, miasto przybierze się odświętnie, w polskim miejskim teatrze ma być uroczyste przedstawienie. Odegrają na niem artyści napisaną specyalnie na ten cel nowelę sceniczną p. t.: „Przed plebiscytem“, pióra C. Danielewskiego.

Niezwykle uroczyście ma się też odbyć procesya Bożego Ciała. Będzie to wielkie święto miasta. W Toruniu nie wolno było urządzać na zewnątrz kościoła procesyi od pamiętnego 1724 roku, w którym, podczas uroczystości M. Boskiej Szkaplerznej doszło na cmentarzu kościoła św. Jakóba do bójki między wychowankami Jezuitów a protestantami, co wywołało w następnych dniach ostre starcia. Knowania Augusta II i ministra jego Fleminga sprawiły, że zajście to skończyło się ścięciem burmistrza Rösnera i 10 mieszczan protestantów i tym niesprawiedliwym wyrokiem splamiło piękne karty historyi polskiego Torunia. Obecnie po 200 latach przerwy znów staną ołtarze na starym rynku.

O wiele większego nakładu pracy od nadania miastu zewnętrznego charakteru polskości wymagać będzie pogłębienie kultury narodowej mieszkańców.

Pierwszy zasiew rzucił już pomorski wojskowy wydział kulturalno-oświatowy, urządzając szereg odczytów profesorów Grabowskiego, Piyonia i literatów-oficerów Ligockiego, Kadena, Dąbrowy. Ogromnem powodzeniem cieszył się wieczór kompozytorski F. Nowowiejskiego, który wystąpił z całym bogatym repertuarem ludowych piosenek, a Rotą, odśpiewaną przez wszystkich słuchaczów, wstrząsnął obecnych głęboko. W najbliższym miesiącu ma powstać stały teatr, który obejmie piękny miejski budynek dzisiejszego niemieckiego zespołu. O dyrekcyę ubiegają się p. Dybizbański i spółka artystów teatru Rozmaitości p. Owerło, Bednarczyk i Hryniewicz. Pierwszy próbny tydzień teatralny, urządzony z początkiem kwietnia, spotkał się z wielkiem uznaniem i byt stałego teatru zdaje się być zapewnionym. Ta nowa placówka powinna stać się kuźnią polskości; jej najłatwiej przemówić, uczyć i utrwalać entuzyazm. A umocnienie i wzmożenie polskości w Toruniu to najlepszy i najpewniejszy sposób wzniesienia nowej, silniejszej od kruchych murów, strażnicy nad Wisłą. STEF.

Dookoła układów z Ukrainą.

Według doniesienia „Hromadzkiej Dumki“, dnia 20 b. m. powrócił z Kamieńca A. Lewickij i przywiózł zgodę ukraińskiej Rady narodowej na dalsze prowadzenie rokowań z rządem polskim i na podpisanie polsko-ukraińskiej umowy. Platforma, na której prowadzone są rokowania, jest znana. Poprawka miałaby nastąpić co do granic na zasadzie „znacznych ustępstw“ na korzyść Ukraińców, o których mówił przedstawicielom PPS. polski premier Skulski. Granica między Polską a ukraińską republiką ludową ma iść od Dniestru wzdłuż rzeki Zbrucz a następnie wzdłuż Styru.

Nie jest wykluczone — pisze „Hromadzka Dumka“ — że Polacy jeszcze ustąpią, a wtedy z ziem ukraińskich do Polski odeszłyby: Galicya, Chełmszczyzna, Podlasie i dwa powiaty wołyńskie: Włodzimierz i Kowel.

Uchwale tej przeciwstawiają się socyalni-demokraci. Socyal-rewolucyoniści nie popierają obecnego rządu i zastrzegają sobie wolną rękę co do dalszego rozwoju wypadków.

Jak przedstawia się ogólna sytuacya na Ukrainie, o tem informuje nas „Wpered“:

W Kijowie kurs rosyjski zwyciężył. „Borotbiści“ przeszli w podziemia a ich przywódcy, jak Położew, Prychodko i in. nie wyjechali w Połtawskie. W podziemiach także skryli się ukraińscy socyal-rewolucyoniści. Galicyan usunięto z posad, a galicyjskie oddziały wycofano z frontu. Znowuż pracuje czrezwyczajka. Wprawdzie tow. Winniczenko pośredniczył między „borotbistami“ a Rakowskim i jego zwolennikami, ale nie osiągnięto żadnych rezultatów.

W Kamieńcu dzięki staraniom prof. Korczyńskiego i dra Stefana Barana powstała Rada Narodowa Ukraińska, która obecnie dała znak życia i upoważniła prezesa ukraińskiej misyi w Warszawie, Andrzeja Lewickiego, do prowadzenia dalszych rokowań z polskim rządem.

P. Tyszkiewicz wybrał się do San Remo. Co się dzieje na emigracyi w Wiedniu, nie wiemy.

Prezydent min. Mazepa i min. spraw wewnętrznych dr. Makuch znajdują się w głównej kwaterze Pawlenki przy armii ukraińskiej. Od sześciu tygodni niema żadnej komunikacyi między Kamieńcem a prezydentem Mazepą. Ukraiński naród przeżywa obecnie najbardziej tragiczny i ważny moment w swojej wyzwoleńczej walce.

Zachować spokój, godność, nie upadać na duchu — oto pierwszy obowiązek każdego obywatela ukraińskiej republiki. Ważny moment i straszny chaos. Trzeba się zapytać, czy ów chaos jest twórczy, czy rujnujący.

Co się tyczy wojskowych organizacyj ukraińskich, to — według informacyi z Brześcia Litewskiego — w tych dniach udaje się na front południowo-wschodni oddział ukraiński, złożony z 1800 ludzi. Żołnierze rekrutują się z byłych jeńców ukraińskich. W Brześciu pozostać ma kadra, złożona z kilkudziesięciu żołnierzy.

Zwycięska kontrofenzywa polska na Wołyniu i Podolu.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 b. m.:

Blisko od sześciu tygodni armie bolszewickie prowadziły nieustannie i uporczywie ataki na linii naszego frontu. Przeciwnik, odparty zwycięsko przez nasze wojska, nie zaniechał bynajmniej zamiarów ofenzywnych, koncentrując bez przerwy świeże siły, ściągane z najodleglejszych rosyjskich frontów, widocznie w postanowieniu osiągnięcia za wszelką cenę decydujących sukcesów wojennych.

Przeciwdziałając zamiarom nieprzyjacielskim, armia nasza, prowadzona osobiście przez Wodza Naczelnego, przeszła dnia 25 kwietnia b. r. do ogólnej kontrofenzywy na Podolu i Wołyniu.

Pierwszy dzień ataku, prowadzonego przez wszystkie oddziały z nadzwyczajną brawurą i z zastosowaniem technicznych środków walki, doprowadził na północnym skrzydle do **zdobycia Owrucza, Kremna, Wilska i Czudnowa.** Wyzyskując zwycięstwo pierwszego dnia, rozbicie i popłoch nieprzyjaciela, wojska nasze rozpoczęły dnia 26 kwietnia b. r. na całej linii energiczny pościg. Pozostając w ciągłym kontakcie z uciekającym nieprzyjacielem, zajęto już dnia 26 kwietnia b. r. o godz. 8-mej **Żytomierz po krótkiej i zaciętej walce.** W obszarze Żytomierza została rozbita 58 dywizya sowieckiej piechoty i 17 dywizya jazdy bolszewickiej. **Znaczna zdobycz wojenna wpadła w nasze ręce.** Dotychczas nie zdołano przeliczyć ilości zabranych jeńców, zdobytych dział, samochodów, kulomiotów i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego.

Na Podolu wojska nasze osiągnęły linię: Dziaiduszkowo — Michałkowce—Wierzbowiec—Zwan. Akcya posuwa się tu zwycięsko z nieporównanym impetem.

Świetne rezultaty, osiągnięte w krótkim czasie, zawdzięczać należy entuzyazmowi i żelaznej wytrwałości naszych oddziałów wszystkich rodzajów broni, które w trudnym terenie wykonują długie i uciążliwe marsze, nie szczędząc sił, by uzyskać wytknięty cel.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego wojsk polskich: Kuliński, pułkownik.

Nowa nota bolszewicka.

Warszawa. (Telefonem). W kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, **jakoby już od dwóch dni była w Warszawie nowa nota bolszewicka.** W nocie tej **bolszewicy ponawiają swoje propozycye pokojowe** i jako miejsce rokowań podają dwie nowe miejscowości, które jednak znajdują się w obrębie linii strategicznej.

O ile wiadomość ta okaże się prawdziwą, wskazywałaby, że bolszewicy, nie mogąc uzyskać ustępstw odnośnie do oznaczenia miasta neutralnego, jako miejsca rokowań, cofają się, lecz dla utrzymania prestige'u nie zgadzają się na Borysów.

Sprawa przesilenia gabinetowego.

Warszawa. (Telefonem). W sprawie **przesilenia gabinetowego** sytuacya dotąd się nie wyjaśniła. Między stronnictwami toczą się nieobowiązujące rokowania. Możliwem jest, że w czwartek podczas dyskusyi budżetowej sprawa wejdzie nareszcie na drogę, zdążającą do rozwiązania.

Według zdania większości posłów liczyć się należy z tem, że **rekonstrukcya gabinetu zatoczy szersze kręgi.** Z obecnego gabinetu tylko kilku ministrów zostanie, a pomiędzy tymi w każdym razie prezes ministrów Skulski.

Dymisya min. Seyda.

Warszawa. (Telefonem). Według pogłosek, minister b. dzielnicy pruskiej, **Seyda**, wskutek wczorajszych wypadków w Poznaniu **podał się do dymisyi.** Decyzya w tej sprawie ma nastąpić najpóźniej w przeciągu dwóch dni.

W Poznaniu spokój.

Poznań. P. A. T. Dzisiaj jest zupełny spokój. Niektóre grupy robotników miejskich objawiły zadowolenie z postępowania poznańskich władz cywilnych i wyraziły żądanie, zmierzające do unifikacyi z rządem centralnym w Warszawie.

Pogromy Polaków na Mazurach.

Olsztyn. P. A. T. Pogromy Polaków na Mazurach nie były jedynie manifestacyą polityczną. Biorący w nich udział **agitatorzy „Heimatschu-**

tzu" obrabowywali i okradali gorliwie swe ofiary. W Biskupcu (Bischofswerder) w czasie pogromu obrabowano aptekę Rapacka, zaś panu Iwanowskiemu skradziono w tumulcie 900 marek niemieckich i 820 polskich. Pokaleczonemu panu Lejkowi starszemu odebrano 760 marek niemieckich.

Olsztyn. P. A. T. Komisya międzysojusznicza zdecydowała się wreszcie wziąć pod uwagę wybryki niemieckie i urządzi śledztwo celem zbadania sprawców pogromu w **Biskupcu** i **Włoczanach**. Komisya powołała w tym celu komisyę śledczą, w skład której wchodzą: sędzia niemiecki, oficer angielski oraz przedstawiciel Związku Mazurów i Rady Ludowej mazurskiej, pan Zakrzewski.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 28 kwietnia.

OPIEKA NAD ZANIEDBANĄ MŁODZIEŻĄ. W sobotę odbył się dalszy ciąg posiedzenia reprezentantów krakowskich i zachodnio-małopolskich instytucyi w sprawie opieki nad zaniedbaną młodzieżą, oraz potrzeb instytucyi, opiekujących się dziećmi. Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem przewodniczący wiceprezydent Rolle, prosząc obecnego na posiedzeniu delegata min. pracy i opieki społecznej, radcę Dr Szekowskiego, by potrzeby instytucyi krakowskich i zachodnio-małopolskich poparł jak najgoręcej, w przeświadczeniu, że ofiara państwa na rzecz opieki nad młodzieżą jest najlepszą inwestycyą, jaką państwo dla swej przyszłości złożyć może, aby na tej drodze uzyskać z czasem siły państwowo-twórcze, lepsze od współczesnych. W ciągu dłuższej, wyczerpującej dyskusyi uchwalono założyć w Krakowie pogotowie dla zaniedbanej młodzieży, oraz przyjęto do wiadomości wyjaśnienia delegata ministerstwa, że większość potrzeb tutejszych instytucyi zostanie zaspokojona przez przyznanie poważniejszych subwencyi, oraz wydatniejsze uwzględnienie w przygotowanym budżecie ministerstwa.

UROCZYSTOŚĆ W SOKOLE. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyła się w wielkiej sali Sokoła uroczystość wręczenia gen. Zielińskiemu dyplomu członka honorowego Sokoła. Sale wypełniły oddziały skautów i skautek „Sokołów", b. legionistów, oraz publiczność. W uroczystości wzięli udział: gen. Symon, Stifler i korpus oficerów, prezydyum miasta, przedstawiciele Tow. strzeleckiego z królem kurkowym Dr Nieciem. Na stole pod ścianą, udekorowaną barwami narodowemi, herbem państwa i godłami sokolemi, umieszczony był dyplom dla „Dowódcy II brygady karpackiej", wykonany ozdobnem pismem. Gdy wszedł na salę wraz z małżonką gen. Zieliński w otoczeniu członków Sokoła i zajął miejsce, powitał go prezes Sokoła Dr Rowiński, podnosząc jego zasługi jako instruktora oddziałów sokolich i wodza, który w usługę żołnierzy legionowych umiał tchnąć wiarę i gorącą miłość Ojczyzny. Imieniem b. legionistów II brygady przemówił Dr Kwieciński, dalej przedstawiciel skautów, Dr Niec, wreszcie kapelan Legionów ks. Antosz. Przemówieniom towarzyły burze oklasków, oraz Niech żyje!

Wzruszony gen. Zieliński serdecznie podziękował za te dowody uznania i sympatyi, oraz podniósł męstwo legionistów polskich, tego zawiązku naszej armii. Chór „Echa" odśpiewał szereg pieśni. Wkońcu cała sala rozebrzmiała Rotą Konopnickiej, poczem orkiestra odegrała melodye narodowe. Na tem zakończyła się podniosła uroczystość.

PONOWNE PODNIESIENIE CENY PRĄDU. W ciągu ostatnich kilku tygodni zarząd miasta po raz drugi podniósł cenę prądu elektrycznego zarówno dla oświetlenia, jak i popędu. Każdorazowa podwyżka wynosi prawie 100 procent w stosunku do ceny poprzedniej, tak, iż cena prądu w Krakowie dosięgła już zawrotnej wysokości — mk. 7 za 1 kwg. Zarząd miasta usprawiedliwia te niesłychane podwyżki prądu stale rosnącymi kosztami robocizny i cenami węgla.

Nie zapoznając oczywistego faktu szalonej drożyzny węgla i konieczności podwyższania płac personalu elektrowni, musimy jednak podnieść, że zarząd miasta idzie tu po linii najmniejszego oporu i mechanicznie każdą podwyżkę surowca, czy robocizny, przerzuca na konsumentów, nie troszcząc się zupełnie o minimalne choćiażby oszczędności w administracyi elektrowni miejskiej. Tymczasem w tym kierunku istotnie bardzo wiele pozostaje do zrobienia. Administracya tego zakładu miejskiego ulega coraz większemu rozluźnieniu i koszta jej utrzymania rosną niepomiernie w stosunku do dochodów zakładu, jak niemniej w stosunku do jego wydajności. Rada miejska a w szczególności komisya gazowo-elektryczna, która tak skłonną jest do uchwalania wszelkich podwyżek, powinna bliżej zająć się sprawą administracyi elektrowni i zbadać szczegółowo, czy koszta administracyi odpowiadają choćby w przybliżeniu rzeczywistej potrzebie.

Mechaniczne przerzucanie rosnących niepomiernie kosztów administracyi na kieszenie konsumentów prądu, wywołuje w mieście coraz większe niezadowolenie i ostrą krytykę dotychczasowego stanu rzeczy, a równocześnie czyni elektrownię miejską jednym z zakładów, którego gospodarka świadczy wymownie o zupełnej nieudolności całego obecnego systemu gospodarki miejskiej w Krakowie.

W SPRAWIE ARCHIWUM W MŁYNOWIE. Muzeum Narodowe komunikuje: Ponieważ ze wszech stron zapytują nas uczeni i instytucye, zaniepokojeni o los cennego archiwum młynowskiego, donosimy, że archiwum to obejmowało akta od w. XVI do XVIII, głównie zaś kancelaryi wojskowej St. Augusta, archiwum państwowe, 6 aktów, odnoszących się do Kościuszki. Akta były dotąd prawie, że nie wyzyskane. Strata dla nauki jest bolesna, bo archiwum w Młynowie było z pietyzmem przechowywane przez rodzinę Chodkiewiczów, a Miecz. hr. Chodkiewicz oddał r. 1915 całe archiwum na użytek publiczny Muzeum Nar., jednak wszelkie usiłowania dyrekcyi Muzeum, prezydyum miasta i osób prywatnych, aby z okupowanego przez Niemców Wołynia zbiory wydostać, spełzły na niczem. Wojna, w czasie której przez Młynów przechodziła linia bojowa, oszczędziła archiwum i bardzo cenną bibliotekę, zniszczyli ją dopiero bolszewicy i to w sposób brutalny. Archiwum i biblioteka doszły do nas zdekompletowane. Po uporządkowaniu archiwum (co nieprędko, z powodu wielkiej mimo wszystko ilości aktów, da się ukończyć), będzie można zdać sobie sprawę, jakie materyały do historyi polskiej są jeszcze niewyzyskane.

OCHÓD 3 MAJA. Posiedzenie pełnego komitetu obchodu Konstytucyi 3-go Maja odbędzie się w środę 28 b. m. o godz. 6 w lokalu T. S. L., św. Anny 5. Na porządku dziennym rewizya uchwały o przeniesieniu obchodu z 3 na 2 maja.

O ŚWIĘCENIE NIEDZIELI DLA LISTONOSZY. Pracownicy oddziału listowego w krakowskim urzędzie pocztowym wnieśli do Izby handlowej i przemysłowej prośbę o poparcie ich starań, zmierzających do wprowadzenia także dla tej kategoryi pracowników zupełnego spoczynku niedzielnego. Postulat listonoszów jest obecnie tembardziej uzasadniony, że w niedziele i święta, wskutek uchwalonej przez Sejm ustawy o spoczynku niedzielnym, zamiera cały handel i przemysł — ginna zatem konieczności potrzeby roznoszenia poczty, która w niedziele i święta prawie z reguły nie jest załatwianą. Ponadto zamknięcie biur, urzędów i sklepów utrudnia w wysokim stopniu doręczanie przesyłek pocztowych i naraża adresatów na poważne niebezpieczeństwo ich zaginięcia. Można się zatem spodziewać, że prośba listonoszów będzie przez kompetentne czynniki przychylnie załatwioną.

ZEBRANIE DUCHOWIEŃSTWA W SPRAWIE POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. W piątek dnia 30 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, zebranie ogółu duchowieństwa krakowskiego. Na porządku dziennym sprawa udziału duchowieństwa w pożyczce państwowej.

SPRAWY MIEJSKIE. Dnia 26 b. m. odbyło się posiedzenie połączonych sekcyi I, II i III pod przewodn. prezydenta m. i wicepr. Sarego, na którem uchwalono wypłacanie pensyj personalowi gminnemu analogicznie do wypłat rządowych, następnie uchwalono opłaty za składanie materyałów budowlanych na ulicach i placach, wkońcu uchwalono kilka spraw personalnych.

AFISZ „ŻYWEGO DZIENNIKA", zapowiedzianego na sobotę 1 maja przez „Związek pracowników pióra", wykonany przez znakomitego krakowskiego malarza-karykaturzysty, p. Eugen. Grossa, zwraca powszechną uwagę na wystawie księgarni Krzyżanowskiego przy linii A-B. Na afiszu widnieją wyborne karykatury trzech krakowskich literatów: Hoesicka, Pietrzyckiego i Flacha. Jak wiadomo, cały „żywy dziennik" ilustrowany będzie karykaturami Grossa.

PROMOCYA ARTYSTY DRAMATYCZNEGO. W piątek o godz. 1 w południe odbędzie się w auli Uniw. Jag. promocya p. Zygmunta Nowakowskiego, artysty teatru im. Słowackiego i prezesa filii Związku artystów teatru im. Słowackiego, na doktora filozofii. Będzie to pierwsza w Uniw. Jagiellońskim promocya artysty dramatycznego.

WIECZORNICA PODOLSKA. Sympatyczna uroczystość powitania włościan podolskich, przybyłych w liczbie około 70 do Krakowa, odbyła się onegdaj w refektarzu OO Franciszkanów. Delegacya podolska, w skład której wchodzili p. Aleksander Łącki z Jarmuliniec, Michał Grabowski, tudzież p. Michalski, Bogucki i Grzesicki z Płoskirowa, udała się do Warszawy i Krakowa w sprawie kresów wschodnich i w miarodajnych kołach politycznych poczyniła zabiegi, mające na celu przyłączenie tych ziem do Rzeczypospolitej. W zebraniu wzięli udział wiceprezydent miasta p. Rolle, który, przemawiając, podkreślił ważną kwestyę wschodnich granic naszego państwa, dalej konsul polski z Florencyi Paszkowski, konsul Buszczyński, pułk. Josse. Zebranie zagaił pięknem przemówieniem ks. Rzymełko. Następnie przemawiał p. Gruszecki, p. Głubik z Górnego Śląska, tudzież p. Bogucki z pod Płoskirowa, który zaznaczył, że przyłączenie tych okolic do Polski, to być, albo nie być dla polskiej ludności Wołynia i Podola.

KRADZIEŻE LISTÓW AMERYKAŃSKICH. W zeszłym tygodniu zamieściliśmy komunikat zarządu poczt w powyższej sprawie. Komunikat ten zawiadamia między innemi, że kradzieże listów amerykańskich tak zwykłych, jak i poleconych, zdarzały się nietylko w okręgu dyrekcyi warszawskiej (o czem donosiły tamtejsze dzienniki), ale i w okręgach dyrekcyi lubelskiej i krakowskiej. Co się tyczy Krakowa, to o bezecnych tych praktykach nie wiedzieliśmy nic. Niestety, tylko liczne rodziny w Krakowie, mające krewnych w Ameryce, przeczuwały coś złego, gdyż przez całe miesiące nawet poleconych listów nie otrzymywały od swoich bliskich w Ameryce, choć z listów otrzymanych przed rozgałęzieniem się zbrodniczych, masowych kradzieży, dowiedziały się, że z Ameryki idą do nich listy co tydzień lub co dwa tygodnie! Dopiero więc komunikat min. poczt wyjaśnia, że w Krakowie działy się podobne nadużycia, co w Warszawie. Społeczeństwo jednakże, płacące w formie opłat pocztowych miliardy na utrzymanie poczt, ma prawo wiedzieć, co się w urzędzie publicznym tak ważnym, jak poczta, dzieje? Społeczeństwo ma pełne zaufanie do ogromnej większości pracowników pocztowych, spełniających wzorowo swe obowiązki. Ale wśród tych pracowników są i wyrzutki, są zbrodniarze, których wykryto i aresztowano w Warszawie. Jeśli i takie indywidua były w krak. dyrekcyi, to społeczeństwo ma prawo wiedzieć, co się z niemi stało? Czy je oddalono i oddano sądowi? Czy **kontrola została tak zaostrzona**, że wstrętne i hańbę poczcie polskiej przynoszące nadużycia są obecnie już niemożliwe?

Komunikat zarządu poczt mówi między innemi o braku lokali na sortowanie listów. Zdaniem naszem, tłómaczenie to w znacznej części nie wytrzymuje krytyki. Wszak z powstaniem państwa polskiego w tych trzech dyrekcyach nic się nie zmieniło. W tych samych gmachach, co przed wojną, odbywa się sortowanie listów; jeśli więc lokale te wówczas wystarczały, dlaczego teraz ich szczupłością tłómaczy się niecne nadużycia, których powodem jest przedewszystkiem **brak dostatecznej kontroli**.

Wkońcu zapytać się godzi, kiedy wejdzie w życie doręczanie zwykłych listów amerykańskich adresatom na pocztach, czem zarząd poczt stara się uspokoić publiczność, donosząc, że zamierza to uczynić. Ten sposób doręczania stosowany być winien **również do listów poleconych**, które giną podobnie, jak zwykłe, gdyż dla nieuczciwego funkcyonaryusza jest rzeczą bardzo łatwą sfałszować podpis odbiorcy i list sobie przywłaszczyć.

Sprawy nadużyć pocztowych nie spuścimy z oka i stale od poszczególnych dyrekcyi domagać się będziemy **najsurowszej kontroli**. Anarchii na pocztach cierpieć nie będziemy!

Z SĄDU DORAŹNEGO. Wczoraj przed sądem doraźnym miała odbyć się rozprawa przeciw Jakóbowi Pistoce i Andrzejowi Kadnli, obwinionym o to, że w nocy z 14 na 15 b. m. napadli w towarzystwie wspólników, z bronią w ręku na Barbarę Barlicką w Kaszowie i obrabowali ją. W toku śledztwa Barlicka rozpoznała w obu obwinionych sprawców napadu, z powodu czego postawiono ich przed sądem doraźnym. Tymczasem, jak wczoraj donosiliśmy, aresztowano szajkę bandycką. Dwaj z tej szajki przyznali się, że oni są sprawcami napadu także na Barlicką. Skonfrontowana z nimi kobieta rozpoznała rzeczywiście w nich owych rabusiów. Wobec tego prokurator odstąpił od oskarżenia i rozprawa się nie odbyła. Obwinieni pozostali jednak dalej w więzieniu śledczem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ REEMIGRANTA. Wczoraj na dworcu z powodu krwotoku płucnego zmarł 38-letni Józef Jasiewicz, powracający z Ameryki. Znaleziono przy nim dolary, oraz około 200.000 K.

ARESZTOWANIE SZAJKI BANDYCKIEJ. Wczoraj policya aresztowała jeszcze jednego uczestnika licznych napadów rabunkowych w pow. wielickim, N. Szczotkowskiego.

KRADZIEŻ KONI. Aresztowano 29-letn. Jakóba Rzeszota, stolarza, który wspólnie z aresztowanym Stef. Hajdugiem skradł we dworze w Sułkowie parę koni znacznej wartości. Konie te sprzedali fiakrowi w Krakowie, Adamowi Cieślikowi, za 6000 kor. Dochodzenia w toku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Jakóba Szeląga za sprzedawanie kradzionego futra na tandecie, oraz trzech małoletnich drabów za okradanie wozów włościańskich opodal wiaduktu w ul. Warszawskiej.

Z Polski i ze świata.

BOLSZEWICKIE METODY. W wydziale zaopatrywania miasta Warszawy trwa strajk robotników od 17 b. m. Wszystkie instytucye miejskie: szpitale, zakłady dobroczynne i t. d., nie otrzymują produktów. W wagonach i berlinkach stoją niewyładowane artykuły spożywcze, ulegające zepsuciu i rozkradzeniu.

Prezydent miasta Warszawy wydał odezwę, wzywającą strajkujących do podjęcia pracy w terminie do 23 b. m., gdyż w przeciwnym razie będą uważani za zwolnionych z obowiązków. Robotnicy zjawili się w magazynach jeszcze dzień przed ostatecznym terminem, lecz nietylko nie podjęli pracy, ale jeszcze uniemożliwili ją terrorem tym osobom, które zaczęły w magazynach pracowały. Uczyniono jedynie wyjątek dla magazynu, w którym wyładowuje się i wydaje paszę dla koni.

A jakaż jest geneza tego strajku? Charakteryzuje ją najlepiej „Robotnik", organ P. P. S., który między innymi pisze:

„Jakaż jest przyczyna strajku? Chodziło o unormowanie płacy, o wyrównanie różnych stawek dniówki. Delegacya robotników w piątek otrzymała odpowiedź dyrekcyi wydziału. Odpowiedź w znacznym stopniu uwzględniała żądania robotników. Lecz delegaci, niezadowoleni z tak szybkiego załatwienia sprawy, ogłosili strajk robotników wydziału zaopatrywania. Robotnicy nie wiedzieli, o co strajkują, ale, ufając delegatom, opuścili pracę. Gdy wieść o ustępstwach wydziału zaopatrywania doszła do wiadomości robotników, ci zamierzali powrócić do pracy. Tu jednak delegaci wysunęli nowe żądanie: zapłacenia za sobotę strajkową, na co się wydział zaopatrywania nie zgodził"...

Ze wszystkiego więc widać, że jakaś garść komunistów rządzi naszym zdezoryentowanym robotnikiem, działając najoczywiściej w interesie Rosyi bolszewickiej przeciw czemu — co stanowi bardzo znamienny objaw — występuje energicznie stronnictwo P. P. S.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYCIECZKA POLSK. TOW. KRAJOZNAWCZEGO dnia 2 maja do Mnikowa i Tenczynka. Wyjazd koleją z Krakowa o godz. 7 rano, powrót w nocy. Przeszło 20 km. drogi pieszej. Prowadzą prof. Morecki i prof. Węgrzynowicz. Zgłoszenia w Intsytucie geogr. Uniw. Jag., ul. Grodzka 53, I. p., najpóźniej do piątku 30 b. m., zawsze o godz. 6—7 wieczorem.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia z dniem 1 kwietnia b. r. cen węgla w kopalniach małopolskich musiały uledz podwyższeniu dotychczasowe ceny maksymalne węgla krajowego. Ceny te są następujące: W Składach przy dworcu kolejowym: 1) w sprzedaży hurtownej za wagon 10 tonn 4571 mk.; 2) przy poborze ponad 10 ctm. 50 mk. za 1 ctm.; 3) przy poborze do 10 ctm. na dworcu 53 mk. za 1 ctm.; 4) w składach drobnych handlarzy w mieście 60 mk. 50 f.; za odwóz ze składu grosisty 6 mk. od 1 ctm.; za zniesienie do piwnicy 3 mk. od 1 ctm.

ZJAZD POMOCNIKÓW I B. WYCHOWANKÓW SALEZYAŃSKICH. Z Zakładu OO. Salezyanów w Oświęcimiu donoszą nam: Z okazyi międzynarodowego zjazdu pomocników i b. wychowanków salezyańskich, który odbędzie się w Turynie (Włochy) od 20—23 maja b. r., urządza się we wszystkich zakładach salezyańskich na polskiej ziemi osobne przygotowawcze konferencye pomocników i b. wychowanków salezyańskich, gdzie omawiane będą ważne sprawy, dotyczące istoty Związku i działalności poszczególnych członków. W Zakładzie OO. Salezyanów w Oświęcimiu odbędzie się taka konferencya w niedzielę 2 maja, na którą zaprasza się wszystkich pomocników i pomocnice, b. wychowanków, jakoteż przyjaciół i dobrodziejów Zakładu.

Odpust Najśw. Maryi Wspomożenia Wiernych obchodzony będzie w tym roku w drugie święto Zielonych Świątek, dnia 24 maja b. r.

Zmiana przepisów o zgłaszaniu aktów prawnych do wymiaru należytości.

Dyrekcya skarbu we Lwowie komunikuje w interesie stron interesowanych, że rozporządzeniem Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 19 marca 1920 r. (Dz. U. Rz. P. N. 27 poz. 162, ogłoszone także w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" Nr. 83 z dnia 11 kwietnia 1920), obowiązującem począwszy od dnia 26 kwietnia 1920 roku, zniesione zostało uprawnienie stron do zgłaszania celem wymiaru należytości aktów prawnych, dotyczących nieruchomości, za pośrednictwem właściwych Sądów tabularnych, które odtąd zgłaszane być winny wyłącznie i bezpośrednio we właściwych Urzędach skarbowych (t. j. Urzędach podatkowych, względnie we Lwowie i w Krakowie w Urzędach wymiaru należytości).

Strony, niestosujące się do tego zarządzenia, narażają się na to, że na mocy §§ 79, względnie 80 ustawy należytościowej, przypisaną im zostanie należytość prawna w podwójnej, względnie potrójnej wysokości.

1391 Prezes.

IGN. CHRZANOWSKI

Nowy przekład polski Pisma Świętego

5

Innym razem zamienił tłumacz ptaki niebieskie na ptactwo powietrzne: „Lisy mają nory, a ptactwo powietrzne gniazda, Syn zaś człowieczy nie ma gdzie głowy położyć" (8, 20). Warto porównać ten przekład z przekładem Wujka: „Liszki mają jamy, i ptacy niebiescy gniazda, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił". Że liszki zamienił ks. Szczepański na lisy, postąpił słusznie; jamy śmiało mogły zostać, a ptacy niebiescy zostać byli powinni. Ale nie o to nam idzie tym razem. Każdy, czyje ucho jest choć jako tako wrażliwe na formę dźwiękową prozy, wyczuwa w starym przekładzie żywy rytm: „Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił". — w tym rytmie (którego, mówiąc nawiasem, nie jest ten ustęp pozbawiony ani w oryginale greckim, ani w przekładzie łacińskim) drga wyraźnie ból i żałość Jezusa Chrystusa; w nowym przekładzie niczyje chyba ucho żadnego rytmu się nie dosłucha.

Już to wogóle subtelnym zmysłem estetycznym nie obdarzyły ks. Szczepańskiego nieba. Pełno w jego przekładzie wyrażeń niezgrabnych i ciężkich, którychby łatwo uniknął, gdyby nie jego pasja do modernizowania Wujka, gdyby nie jego żądza dokonania przekładu *nowego*. Oto kilka przykładów.

Wujek tłumaczy. „Wy jesteście sół ziemie. A jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie? Ninacz się więcej nie zgodzi, jedno aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi" (5, 13). A ks. Szczepański: „Wy jesteście solą ziemi. Lecz gdyby sól zwietrzała, czemże ją nasolić? Na nic już się nie zda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi". Te rzeczowniki słowne: „wyrzucenie" i „podeptanie przez ludzi" — są ciężkie i nie zawierają w sobie ani połowy tej siły, co słowa Wujka: „aby była precz wyrzucona i podeptana przez ludzi". Do rzeczowników słownych ma wogóle ks. Szczepański widoczną słabość, skoro zmienia także „Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze *upodobał*" (17, 5) na „Ten jest Syn mój miły, w którym mam *upodobanie*". Zamiast „*wnetże odjechał*" pisze ks. Szczepański „*odjechał bezzwłocznie*" (25, 15); zamiast „wstańcie, *pójdźmy*" — „wstańcie, *chodźmy*" (26, 46), nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, że „wnet" ma w sobie więcej *siły*, aniżeli „bezzwłocznie", a „pójdźmy" aniżeli „chodźmy". Dalej. Wujek tłumaczy: „I wiele była ucierpiała (niewiasta) od wiela lekarzów, a wszystko swe wydała była, a nic jej nie pomogło" (Mar. 5, 26); ks. Szczepański zamiast „wszystko swe" (*omnia sua*) pisze: „cały swój majątek", a zamiast „nic jej nie pomogło" (*nec quicquam profecerat*) — „bez żadnego skutku". „Łaknął" (4, 2) zmienia na „uczuł głód". „pragnąłem" (25, 35) na „uczułem pragnienie"; nie powie: „Jezus... *uszedł* do Galilei" (4, 12), tylko: „Jezus... *usunął* się do Galilei"; nie podoba mu się prorok „beze czci" (13, 57), woli proroka „bez poszanowania"; tkwiący każdemu w pamięci początek Ewangelji na Boże Narodzenie: „I stało się w one dni, wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat" (Łuk. 2, 1), zmienia tak: „Zdarzyło się zaś w owym czasie, że Cezar August wydał dekret, aby spisano ludność we wszystkich ziemiach". Po kiego licha te wszystkie zmiany? Czyżby ks. Szczepański był wyznawcą zasady, że „co nowe, to zdrowe", i że „nowsze zawsze lepsze"?

Takby się zdawało, skoro w walce, którą wypowiedział archaizmom, nie umiał czy nie chciał — wbrew własnej zapowiedzi — „przestrzegać ściśle określonej miary", pozbawiając niejednokrotnie tekst Pisma Świętego tej piękności, którą w przekładzie Wujka wyczuwa i kocha każdy, kto posiada jaki taki zmysł estetyczny. Ks. Szłagowski, obdarzony tym zmysłem w dużej mierze, odczuwa bardzo subtelnie piękność archaizmów, to też w ich usuwaniu jest bardzo ostrożny, bardzo oszczędny, tymczasem ks. Szczepański, zmysłu estetycznego pozbawiony prawie doszczętnie, piękności archaizmów nie odczuwa, to też usuwa je z takim rozmachem, że się aż przypomina przysłowie ludowe: „Bij, kiej mos kij".

„Ale ty gdy się modlić będziesz, *wnidź* do *komory* swojej, a *zawarłszy* drzwi, módl się *Ojcu twemu* w skrytości" (6, 6), czytamy u Wujka. Ks. Szczepański zamienia „wnidź" na „wejdź", „komorę" na „izdebkę", „zawarłszy" na „zamknąwszy", „módl się Ojcu" na „módl się do Ojca", — i dzięki tym wszystkim zmianom, potrzebnym, jak pies w kościele, zaciera całą uroczystość, całą podniosłość przytoczonych słów. Nie dosyć na tem: kto pamięta „komorę" Wujka (a któż jej nie pamięta?), tego na widok „izdebki" ks. Szczepańskiego ogarnia... śmiech.

A mówiąc nawiasem, nie jedyny to przykład mimowolnego humoru, w który wpada ks. Szczepański i który spokrewnia go, jako tłumacza Ewangelii, z Karpińskim, jako tłumaczem Psalmów Dawidowych. „Czy zrozumieliście to wszystko?" — pyta Jezus uczniów; uczniowie odpowiadają: „Owszem" (13, 51). Że też ks. Szczepański nie czuje, że to „owszem" w ustach uczniów, odpowiadających Panu Jezusowi, jest wręcz śmieszne! U Wujka uczniowie odpowiadają nie humorystycznie, tylko poważnie: „Tak". Prawda, że i Wujek posługuje się wyrazem „owszem", wkłada go nawet w usta Chrystusa: „A widząc przedniejszy kapłani i doktorowie dziwy, które czynił, i dzieci, wołające w kościele mówiące: Hosanna Synowi Dawidowemu! rozgniewali się. I rzekli Mu: Słyszysz, co ci mówią? A Jezus rzekł im: I owszem" (21, 16). Otóż tutaj to „i owszem" w nikim z pewnością uczucia humoru nie wzbudzi; tutaj to „i owszem" wywołuje w czytelniku wrażenie, że Jezus na pytanie kapłanów, którzy Go niem zgubić chcieli, odpowiedział z pełnym godności spokojem, a nawet z pewną *ironją*, znamionującą Jego wyższość duchową nad nędznikami, czyhającymi na Jego zgubę.

Uczucia już nie humoru, tylko niesmaku, a nawet pewnej odrazy, doświadcza człowiek, kiedy czyta, że „niewiasta, która od lat dwudziestu cierpiała na krwiotok, przystąpiła z tyłu i dotknęła się *strzępców* Jego płaszcza" (9, 20). Te *strzępce* (które, jak objaśnia uczony autor, Żydzi nosili na czterech rogach zwierzchniego płaszcza w celu uprzytomnienia sobie przykazań bożych) są przekładem greckiego *kraspedon*, łacińskiego *fimbria*. Wujek tłumaczy: „dotknęła się *kraju* szaty jego". Ks. Szczepański miał niewątpliwie prawo poczytywać to tłumaczenie za niedokładne — ze stanowiska archeologji żydowskiej; zapomniał jednak, a raczej zapewne nie wiedział o tem, że wyraz „strzępiec" jest wprawdzie w języku polskim, ale oznacza nie jakiś wisiorek u żydowskiego płaszcza, tylko roślinę z rodziny ukęślowatych, zwaną inaczej „utruda" (*tetracera*). Ale mniejsza o to; ważniejszą jest rzeczą, że owe strzępce kojarzą się mimowolnie ze strzępami, z łachmanami, z łachami, w których nie wyobrażamy sobie przecie Pana Jezusa.

Ale wróćmy do archaizmów. Oto kilka próbek ich usuwania. „A gdy się z Niego *naigrali, zwlekli* Go z purpury i *oblekli* Go w szaty Jego i *wywiedli* Go, aby Go ukrzyżowali" (Mar. 15, 20). Ten przekład Wujka jest przecie do dziś dnia powszechnie zrozumiały, a do tego zupełnie dokładny; przeciwstawienie: „zwlekli" — „oblekli" doskonale odpowiada przeciwstawieniu: *exedysan — enedysan, exuerunt — induerunt*. W przekładzie ks. Szczepańskiego to przeciwstawienie (i wogóle całe piękno Wujka) przepadło bez śladu: „A kiedy Go *wyszydzili*, *zdjęli* z Niego purpurę i *ubrali* Go w Jego własne szaty i *wyprowadzają* Go, aby Go ukrzyżować".

(Dokończenie nastąpi).

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Na święto narodowe rocznicy Konstytucyi 3 Maja przygotowuje się patryotyczną sztukę Krzywoszewskiego: „Panną Chorążyna" (Wielki dzień), która w niedzielę grana będzie po poł. i wieczorem. Przedstawienia te. o charakterze uroczystym, poprzedzi hymn narodowy. odegrany przez orkiestrę, wieczorne zaś okolicznościowe przemówienie.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Premiera „Jastrzębia" Croisetta odbędzie się w poniedziałek 3 maja. Reżyseryę sztuki prowadzi p. L. Czarnowski.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 28 b. m.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Czwartek 29 b. m.: „Ciemne siły", Stef. Grabińskiego.
Piątek 30 b. m.: „Nawrócenie kap. Brassbound".
Sobota 1 maja: „Lilla Weneda", Słowackiego.

Re[pertuar] miejskiego teatru powszechnego.

Środa 28 b. m.: „Baron cygański".
Czwartek 29 b. m.: „Gęsi i gąski".
Piątek 30 b. m.: „Ks. czardasza".
Sobota 1 maja: „Kwiat paproci".

Repertuar „Bagateli".

Środa 28 b. m.: „Papierowy kochanek".
Czwartek 29 b. m.: „Sprawa Kaisera".
Piątek 30 b. m.: „Papierowy kochanek".

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 28 b. m.: „Sybilla" (premiera).
Czwartek 29 b. m.: „Sybilla".
Piątek 30 b. m.: „Sybilla".
Sobota 1 maja: „Sybilla".

Wiadomości polityczne.

— Jak Czesi nie respektują zarządzeń komisyi koalicyjnej na Spiszu i Orawie, oraz rozkazy i polecenia tej komisyi lekceważą, dowodzi najlepiej wypadek, jaki wydarzył się dnia 21 b. m. w Starej Wsi na Spiszu. Rezydent polski, dr. Milaniak, przedstawił przewodniczącemu podkomisyi, kapitanowi Divonne, szereg zażaleń na czeską żandarmeryę i straż graniczną. Na skutek tych zażaleń kap. Divonne wezwał miejscowego respicyenta straży skarbowej dla wytłómaczenia. Respicyent oświadczył, że nie poczuwa się wcale do winy, gdyż postępuje ściśle wedle instrukcyi swego rządu w Pradze, któremu dotąd podlega. Na zwrócenie uwagi, że znajduje się na terenie plebiscytowym a więc neutralnym i podległym władzy międzynarodowej, wylegitymował się respicyent wyraźnym rozkazem przełożonej władzy czeskiej, przypominającym mu, że jest nadal bezpośrednio zależny od czeskich władz; wobec tego rozkazu poleceń koalicyjnej podkomisyi respektować nie może. Wypadek ten nie jest odosobniony, podobne zdarzają się codziennie na Orawie i Spiszu.

Dalszy ciąg rozprawy budżetowej

Warszawa. P. A. T. Wtorkowe posiedzenie zaczęło się o godz. 4 minut 35. Przewodniczył marszałek Trąmpczyński.

Po odczytaniu interpelacyi odesłano do komisyi budżetowej ustawę o obrocie towarów z zagranicą i rozporządzenie o podatku przemysłowym. Następnie przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy budżetowej.

Zabrał głos p. Poniatowski, który stwierdził z zadowoleniem, że w polityce naszej wziął górę zdrowy instynkt narodowy i że należy szukać pomocy z zewnątrz. Powitać należy zawarcie układu z Ukrainą i krok rządu polskiego do zakończenia wojny na wschodzie, na podstawie dania możności ludom, a właściwie Rosyi utworzenia swojego własnego bytu narodowego. Dalej atakuje mówca sądownictwo i administracyę. Co do spraw rolniczych zaznacza on, że rząd obecny jest za słaby, aby mógł zagospodarować odłogi. To samo tyczy się także sprawy wielkiego kredytu, który zapewnie też będzie zmarnowany. Działalność Ministerstwa skarbu wskazuje, że nie zdobyto się na żaden śmielszy krok w celu powiększenia funduszów państwa. Jeżeli rząd nie zerwie z dotychczasową polityką podatkową, jeżeli w dalszym ciągu cofać się będzie przed sięgnięciem do kieszeni bogatszych sfer ludności, to stosunek finansowy w państwie nie poprawi się. Rząd nie uczynił nic, aby przez przeprowadzenie reformy rolnej i uruchomienie przemysłu ograniczyć emigracyę.

W imieniu swojego stronnictwa mówca zaznacza, że zgadza się z polityką zagraniczną rządu, co się zaś tyczy polityki wewnętrznej, stanąć musi przeciw rządowi.

Następnie mówił p. Zagórski i odpierał zarzuty, stawiane ministrowi skarbu, twierdząc, że wniósł on projekt 10 ustaw, które mogą finansowo podnieść państwo, jednakże obecnie skutek nie jest zadawalający, bo jest oparty głównie o pożyczkę wewnętrzną, a pożyczki obciążają obywateli państwa. Co do aprowizacyi mówca wyraża zdanie, że jedynie sekwestr całkowity ziemiopłodu i równy podział między obywateli może wybawić z obecnej sytuacyi. Przechodząc do spraw kolejowych mówca oświadczył, że na kolejach jest nadmiar urzędników. Ministerstwo kolei wysłało 634 kolejarzy do Poznańskiego, gdzie im oświadczono, że nie będą przyjęci, ponieważ nie umieją mówić po niemiecku. Czy jesteśmy w państwie niemieckiem? To hańbi nas wszystkich. Rozwojowi gospodarczemu w Polsce, zdaniem mówcy, przeszkadza utrzymanie dużej armii(??), brak technicznych urządzeń, brak wagonów i t. d. Przechodząc do sprawy Ministerstwa pracy mówca zaznacza, że w Ministerstwie tem 90% urzędników jest socyalistami i socyalizującymi. W tych warunkach objął Ministerstwo minister nie będący socyalistą. W dalszym ciągu mówca polemizuje z mową posła Daszyńskiego, wygłoszoną na poprzedniem posiedzeniu. Mówca wyraża zdanie, że robotnicy polscy będą się stawali coraz bardziej narodowcami, polityka nie będzie międzynarodowym podwórkiem, lecz będzie narodową, jak tego wymaga duch czasu i interes państwa.

P. De Rosset zwraca uwagę na ujemny wpływ spekulacyi, na kurs marki oraz podkreśla bezczynność rządu w sprawie uruchomienia przemysłu, bierze jednakże w obronę ministra przemysłu, który napotyka przeszkody wskutek braku paliwa. Mówca mniema, że bez pomocy kapitałów obcych nie uruchomimy naszego przemysłu. Zarówno sprawa kresów wschodnich jak i pokoju z Rosyą nie jest wyjaśniona. Co do Ukrainy mówca w imieniu swego klubu oświadcza, że Rosya sowiecka uznaje sowiecką niezawisłą Ukrainę, wyraża jednakże wątpliwości, czy uzna inną Ukrainę. Osłabienie Rosyi jest dla nas bardzo potrzebne, z drugiej strony jednak jest niemożliwe, aby naród powstający dopiero stawiał sobie za cel rozbicie Rosyi na drobne kawałki. Jest to system angielski najczystszego imperyalizmu.

Wiceminister skarbu, Rybarski, daje kilka wyjaśnień w sprawie spadku waluty. Mówca z naciskiem podkreśla fakt, że nasz świat finansowy nie czuje się zainteresowany w utrzymaniu kursu marki polskiej. Rynek warszawski jest tym, na którym marka polska jest najtańszą, a zniżka jej kursu pochodzi przeważnie z Warszawy. Wobec tego wydano rozporządzenie nakazujące spis walut i dewiz zagranicznych w bankach.

P. Stapiński wypowiada zupełną zgodę na politykę zagraniczną obecnego rządu. Uważa, że pokój z Rosyą byłby tylko zawieszeniem broni, gdyby nie doprowadzono do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Mówca krytykował dalej ostro politykę wewnętrzną.

Minister rolnictwa Bartel oświadcza: Ministerstwo rolnictwa w zeszłym roku i obecnie z dóbr państwowych przekazało Głównemu Urzędowi ziemskiemu na bieżący rok 200 majątków. Co do Małopolski, to nie ma mowy, aby oddawać tam grunta państwowe do parcelacyi, ponieważ ich tam niema. Są tylko lasy i drobne kawałki gruntów. Państwo nie może oddać większych ilości ziemi do parcelacyi, ponieważ nie ma sił technicznych do parcelacyi i nie przeprowadzono jeszcze dokładnej inwentaryzacyi tych majątków. Potrzeba też pozostawić zapas ziemi na inne cele państwowe.

Następnie omawia minister gospodarkę leśną, potrzeby rolnictwa, straty w inwentarzu, oświatę rolniczą i kończy, oświadczając, że zadania ministra rolnictwa są dzisiaj najtrudniejsze do spełnienia. Byłby on wdzięcznym, gdyby ten ciężar spadł z jego bark.

Na tem rozprawę odroczono.

Marszałek: Cieszę się, że mogę zakomunikować Izbie komunikat prasowy Naczelnego Dowództwa, który opiewa (tutaj odczytuje marszałek komunikat sztabu generalnego): W ostatniej chwili dowiaduję się, że wojsko nasze zdobyło 160 parowozów i 2000 wagonów. Posłowie wstają z miejsc. Odzywają się długotrwałe okrzyki i brawa w całej Izbie. Okrzyki trwają parę minut. Izba na wniosek marszałka wznosi trzykrotny okrzyk: „Niech żyje armia!"

Potem przystąpiono do 3-go sprawozdania komisyi konstytucyjnej w sprawie wniosku naglącego o święceniu uroczystości 3 maja.

P. Fichna: Komisya przyszła do wniosku, że za mało już pozostaje czasu do spopularyzowania myśli p. Nadera, aby dzień 3 maja był dniem powszechnej pracy i aby zarobek tego dnia był użyty na cele uruchomienia przemysłu. Dlatego komisya wnosi, aby przejść nad tem do porządku dziennego, zaznaczając, że myśl zasługuje na poparcie w tej formie, aby ustanowić taki 1 dzień pracy, którego cały zarobek poświęconym będzie na cele państwa, jest to jednak rzecz przyszłości.

Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisyi.

(Z powodu braku miejsca, dokończenie sprawozdania z posiedzenia Sejmu podamy w następnym numerze „Głosu Narodu").

Polska uznała niepodległość Ukrainy.

Warszawa. P. A. T. Komunikat urzędowy: Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Rząd polski, uznając prawa Ukrainy do niezależnego bytu państwowego, uznał Dyrektoryat niepodległej ukraińskiej Rzeczpospolitej ludowej, z głównym atamanem Simonem Petlurą na czele, za zwierzchnią władzę ukraińskiej Rzeczpospolitej ludowej.

Manifest Naczelnika państwa.

Warszawa. P. A. T. Do wszystkich mieszkańców Ukrainy! Wojska Rzeczypospolitej-polskiej na rozkaz mój ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemie Ukrainy. Ludności ziem tych czynię wiadomem, że wojska polskie usuną z terenów, przez naród ukraiński zamieszkałych, obcych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w ręku, broniąc swoich sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą.

Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny na to, aby władze na tych ziemiach mógł objąć prawy rząd ukraiński. Z chwilą, gdy narodowy rząd ukraiński powoła na Ukrainie władze państwowe, gdy na rubieży staną zastępy zbrojne ludu ukraińskiego, zdolne uchronić kraj ten przed nowym najazdem i wolny naród sam o losach swoich stanowić będzie mocen, żołnierz polski powróci w granice Rzeczypospolitej polskiej, spełniwszy szczytne zadanie walki o wolność ludów.

Razem z wojskami polskiemi wracają na Ukrainę szeregi walecznych jej synów pod wodzą głównego atamana Simona Petlury, które w Rzeczypospolitej polskiej znalazły schronienie i pomoc w najcięższych dniach próby dla narodu ukraińskiego.

Wierzę, że naród ukraiński wytęży wszystkie siły, aby z pomocą Rzeczypospolitej polskiej wywalczyć wolność własną i zapewnić żyznym ziemiom swojej ojczyzny szczęście i dobrobyt, którym cieszyć się będziecie po powrocie do pracy i pokoju. Wszystkim mieszkańcom Ukrainy, bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania, wojska Rzeczypospolitej polskiej zapewniają obronę i opiekę.

Wzywam naród ukraiński i wszystkich mieszkańców tych ziem, aby niosąc cierpliwie ciężary tak trudne, jakie wojna nakłada, dopomagali w miarę sił swoich wojsku Rzeczypospolitej polskiej w jego krwawej walce o ich własne życie i wolność.

Podpisany: Józef Piłsudski, Wódz Naczelny wojsk polskich.

Dnia 26 kwietnia 1920 r. Główna kwatera.

Manifest Petlury.

Warszawa. P. A. T. Równocześnie z odezwą Naczelnika państwa wydał główny ataman wojsk ukraińskiej Rzeczypospolitej ludowej, S. Petlura, manifest do narodu ukraińskiego.

Osobliwe konfiskaty.

Warszawa. (Telefonem). Do bardzo silnej wymiany słów między prawicą a lewicą przyszło podczas mowy ks. Lutosławskiego, uzasadniającego nagły wniosek o wysłanie komisyi sejmowej celem zbadania nadużyć funkcyonaryuszy wojskowego oddziału defenzywy w Wilnie, popełnionego przez dokonanie rewizyi dnia 23 b. m. w zarządzie Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, oraz w biurze Komitetu Zjednoczenia Kresów Wschodnich z Rzecząpospolitą Polską. Rewizya w Macierzy Szkolnej, dokonana przez żandarmeryę wojskową, a mająca na celu poszukiwanie za jakąś broszurą nieżyczliwą dla Naczelnika Państwa, nie wydała rezultatu. Z powodu tej rewizyi prezes Macierzy, Dr Węsławski, wysłał do Naczelnika Państwa telegram z protestem przeciw postępowaniu funkcyonaryuszy wileńskiej defenzywy. Natomiast podczas rewizyi w biurze Komitetu Zjednoczenia Kresów skonfiskowano nakład broszur, wydanych w Warszawie przez wydawnictwo „Zorza", a mianowicie broszurę Dr Radziszewskiego: „Polska wielkiem mocarstwem", broszurę Dr Rządа: „Skarby ziemi polskiej", oraz rozdzielaną na Górnym Śląsku, przychylną dla Polski, broszurę agitacyjną p. t. „Pod wspólnym dachem".

Przeciw nagłości tego wniosku przemawiał imieniem lewicy poseł Czapiński, przyczem przychodziło do ostrych scysyi między skrajną lewicą a Związkiem Ludowo-Narodowym. Gdy i prez. ministrów Skulski oświadczył się za uchwaleniem nagłości, nagłość wniosku ks. Lutosławskiego została jednomyślnie przyjęta.

WIEC PROTESTUJĄCY W PIOTRKOWIE PRZECIW GWAŁTOM CZESKIM.

Piotrków. P. A. T. Odbył się tutaj wiec, zwołany przez międzypartyjny komitet obywatelski celem zaprotestowania przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim. Na zakończenie prezydent m. wezwał do składania ofiar na fundusz plebiscytowy oraz wniósł, powtórzony przez zebranych, okrzyk na cześć Naczelnika państwa.

UŁATWIENIA DLA WYDAWCÓW KSIĄŻEK SZKOLNYCH.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" podaje: Ministerstwo wyznań rel. i oświecenia publ. dzięki pomocy Ministerstwa handlu i przemysłu uzyskało możność ułatwiania wydawcom książek szkolnych nabywania papieru wprost z fabryk krajowych dla wydania najniezbędniejszych podręczników szkolnych. Cena papieru będzie ustalona przez Ministerstwo handlu i przem. w porozumieniu ze związkami papierń polskich.

NIEMIECKIE BIURO PASZPORTOWE W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" podaje: Nastąpiło porozumienie się rządu polskiego i niemieckiego, na podstawie którego otwarte zostało w Warszawie niemieckie Biuro paszportowe, mieszczące się przy ul. Hożej. Biuro to jest przeznaczone dla wydawania paszportów Niemcom, udającym się do Rzeszy niemieckiej.

Program finansowy niem. ministra skarbu.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Minister finansów, Wierth, przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu swój program finansowy, zaznaczając, że nowy Sejm musi jeszcze pokryć z pomocą nowych podatków 29 miliardów. Należy zbilansować etat w wysokości 28 miliardów. Całkowity dług państwa wynosi 200 miliardów. Na demobilizacyę dawnego wojska potrzeba dwa miliardy 100 milionów. Jeden miliard konieczny jest na odszkodowania w czasie zamieszek. Na regularne wojsko wydano dotychczas 3 miliardy.

Koszta licznych komisyi koalicyjnych i sprzymierzonych państw są olbrzymie. Pułkownik otrzymuje miesięcznie 10 tysięcy marek, żołnierz 2 tysiące marek pensyi.

Poczta wykazuje 1 miliard, koleje 12 miliardów niedoboru. Minister widzi ratunek w nowych podatkach i monopolach państwowych.

APROWIZACYA NIEMIEC DO ŻNIW ZAPEWNIONA.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Minister aprowizacyi oznajmił w Zgromadzeniu Narodowem, że dzięki układom z Ameryką, Holandyą i Norwegią o dostawę środków żywności, zaaprowizowanie Niemiec jest aż do nowych żniw zapewnione.

Zamknięcie obrad w San Remo.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Rada Najwyższa zebrała się w poniedziałek rano w obecności rzeczoznawców dla spraw wojskowych, morskich i powietrznych. Zatwierdzono klauzule, odnoszące się do spraw powietrznych w traktacie z Turcyą. Następnie uchwalono projekt rezolucyi, odnoszący się do kosztów, wynikających z utrzymania komisyi kontrolnych, a które ma ponosić Turcya.

Najwyższa Rada dysputowała następnie nad kwestyą wykonania traktatu wersalskiego przez Niemcy.

Po południu odbyły się dalsze narady nad ostatniemi klauzulami traktatu z Turcyą, które zostały zatwierdzone. Poza tem przyjęto projekt noty do prezydenta Wilsona, przygotowany przez delegacyę angielską w sprawie Armenii.

Następnie naradzano się nad kwestyą zastosowania traktatu wersalskiego, przyczem postanowiono wysłać do kanclerza niemieckiego notę z zaproszeniem reprezentantów rządu niemieckiego na wspólne narady, a to ze względu na konieczność dokładnego poinformowania się o sprawach zastosowania traktatu pokojowego.

W końcu omawiano wraz z rzeczoznawcami spraw wojskowych, morskich i lotniczych dokładny tekst odpowiedzi dla Niemiec w sprawie nadwyżki wojsk niemieckich w strefie neutralnej i ich stopniowej redukcyi, w myśl klauzul protokółu z 8 sierpnia 1919.

Po rozpatrzeniu kwestyi zniszczenia niemieckiego materyału morskiego i sprawy niemieckich przestępstw wojennych, zamknęła Najwyższa Rada konferencyę w San Remo.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Dzienniki donoszą następujące wiadomości o ostatniem posiedzeniu Rady Najwyższej: Traktat pokoju z Turcyą zostanie ogłoszony 10 maja. Następnie oświadczył Nitti, że otrzymał od Trumbicza telegram z propozycyą bezpośredniego załatwienia kwestyi adryatyckiej. Najwyższa Rada zgodziła się na ten projekt.

Na wniosek Hymansa postanowiono, aby następne posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się 25 maja w Spaa. Dalej zgodzono się, aby kanclerz niemiecki został zaproszony na to posiedzenie, pod warunkiem, że rząd niemiecki przedłoży przedtem do zbadania rzeczoznawcom propozycyę co do rozbrojenia, ustalenia kontyngentu wojska i odszkodowań.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Konferencya w San Remo powzięła rezolucyę w sprawie mandatu Armenii. Na posiedzeniu po południowem przedstawił Nitti stanowisko delegacyi włoskiej w kwestyi adryatyckiej. Przemawiał następnie Lloyd George, potem znowu Nitti w tej samej sprawie. Rada omawiała w końcu kwestyę zastosowania traktatu wersalskiego w stosunku do Niemiec.

PROCES PRZECIW KOMISARZOM LUDOWYM NA WĘGRZECH.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. Węgierska prokuratorya państwa poleciła rozpocząć proces przeciw aresztowanym komisarzom ludowym. Za zbiegłymi komisarzami ludowymi wysłano listy gończe, przedewszystkiem za Belą Kuhnem. Komisarze oskarżeni są o wzięcie udziału w mordzie i o inne przestępstwa.

Wiadomości gospodarcze.

PŁACE ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE B. KRÓLESTWA POLSKIEGO. W ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego", organu centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, wydawanego w Warszawie, znajdujemy interesujące dane, dotyczące płac i aprowizacyi robotników w przemyśle b. Kongresówki. Wynikiem strajków robotników, które w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wstrząsały życiem ekonomicznem tej dzielnicy Polski jest, między innemi, podniesienie bardzo znaczne płac robotniczych, które wynosi około 100 proc. w stosunku do zarobku w jesieni r. u. Obecnie obowiązujące płace; z wszelkiego rodzaju dodatkami dla dorosłego pracownika wynoszą dziennie:

	maks.	minim.	data umowy
w przemyśle metalowym	Mk.		
w Warszawie	92	48	13. II. 20
w przemyśle budowlanym			
w Warszawie	96	72	9. III. 20
w hutach szklanych			
w b. Król. Polskiem	140	35	16. III. 20
w przemyśle garbarskim			
w Warszawie	90	35	
w drukarniach w Warsz.		166.70	5. IV. 20
w cementowniach.			
w b. Król. Pol.	30	12	8. II. 20
w cukrowniach	30	12	

Jak z powyższego zestawienia wynika, najwyższe płace dzienne pobierają warszawscy pracownicy drukarscy, którzy otrzymują 166 Mk. dziennie. Następnie idą robotnicy w hutach szklanych, którzy pobierają 140 mk., najniższe płace wykazują cukrownie i cementownie, które jednak swoim robotnikom, jak twierdzi „Przegląd Gospodarczy", dostarczają bezpłatnie: mieszkanie, opał, światło, a żywność po cenach kosztu zakupu: w cukrowniach zaś grunt pod uprawę kartofli i ogrodowizny i utrzymanie krowy. Robotnicy w przemyśle garbarskim otrzymują „deputat" żywnościowy wartości około 700 Marek miesięcznie.

Przy ustalaniu płac zarobkowych ze strony pracodawców uwydatniało się wszędzie dążenie do usunięcia się od wszelkich zobowiązań dostarczania pracownikom środków żywności w zamian za co godzono się na znaczną podwyżkę płac.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 kwietnia 1929 r. L. 94

Waluty i dewizy:	[illegible]	żądają	tranzakcye
Marki niemieckie à 100	429·—	440·—	433·—
" " à 1000	450·—	470·—	458·—
Ruble carskie po 500 rb.	315·—	330·—	325·—
" " " 100	310·—	330·—	—·—
" dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	15·50	16·50	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	248·—	253·—	—·—
Lei rumuńskie	390·—	400·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	455·—	465·—	457·50
Praga	305·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% " szkolna E. 1929	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% " " 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	91·—	92·	—·—
4% " " Lwowa	87·50	88·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% " " "	96·—	97·—	—·—
4% " kolej.	94·50	95·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	100·50	101·50	—·—
4% " "	98·75	99·75	—·—
4½% " " Banku hipot.	101·50	102·50	—·—
4% " " "	97·—	98·—	—·—
4½% " " Bkn G. dla han. i prz.	99·—	100·—	—·—
4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	635·—	665·—	655·—
" Hipoteczny	800·—	—·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	580·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	230·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	530·—	555·—	545·—
Zieleniewski	2160·—	2250·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2075·—	2175·—	2125·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2050·—	2150·—	2100·—
„Topega" Tow. dla przed. górnicz.	4650·—	4750·—	—·—

GIEŁDA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Giełda lwowska. Ruble carskie po 100 — płacą 213.15 (żądają 227.50), ruble carskie po 500—218.50 (221.50), ruble carskie drobne 185.50 (199.50), ruble dumskie po 1000—49 (50.50). ruble dumskie po 250—38.50 (39.20), karbowańce po 1000—5.95 (8.05), grzywny po 500 i wyżej 9.80 (13.30). franki francuskie po 100—1050 (1190), franki szwajcarskie po 100—2800 (3000), szterlingi 700 (750), dolary amerykańskie 168 (182), dolary kanadyjskie 126 (140), marki niemieckie po 1000 — 315 (329), marki niemieckie po 100 — 280 (294), lei rumuńskie po 500 — 266 (280), lei rumuńskie drobne 210 (224), liry włoskie 735 (875), czeskie korony 262.50 (265.50), w tranzakcyach 269.50.

Lwów. P. A. T. Dewizy. Londyn 630 (700), Paryż 785 (1228), Zurych 2800 (2940), Praga 280 (294), w tranzakcyach 285, Wiedeń 77 (91), w tranzakcyach 84, Berlin 322 (343) w tranzakcyach 330 (332), Nowy Jork 17.50 (19.60)..

NADESŁANE.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

56 POWIEŚĆ.

— Lecz co. — nalegała Jania.

— Niech będzie wrażliwość — odetchnęła Krysia — pani sama jest przyjemna, i mam dużo sympatyi dla pani, ale nie lubię lokai, powozów, wierzchowców, całego tonu wielkopańskiego. i nie chcę dociągać się do niego. Zresztą kto wie, czy długo będziemy w Kniażynie — spojrzała żałośnie wokoło — może wyjedziemy.

— Chcecie panie przenieść się do miasta?

— Chcemy? — uśmiechnęła się z goryczą, — a tak, jeśli przymus jest chceniem. to chcemy — stanęła. wyprostowała się i powiedziała dość chłodno: — tu rozchodzą się nasze drogi. Czy pani pomódz wsiąść na konia?

— Dziękuję pani, sama wsiądę — już miała kazać przyklęknąć „Pannie", ale wstrzymała ją obawa, że urazi tem drażliwość Krysi i dodała: — sama dam sobie radę. A pani często bywa na mogile?

— O ile znajdę wolną chwilę. ale teraz, na wiosnę, mam rozliczne zajęcia.

— Czy pozwoli pani. że ją odwiedzę?

— Jeśli pani chce, to proszę, tylko u nas znudzi się pani. Mama zapracowana i zamartwiona, ja wyręczam mamę przy gospodarstwie.

— A brat pani?

— W szkołach.

— To pani musi być smutno samej.

— Nie nudzę się w samotności, mam zresztą dużo zajęcia i w domu, i w polu.

Jania spostrzegła, że Krysia radaby już odejść. że jest jakaś inna, aniżeli była poprzednio. wyciągnęła więc do niej rękę, mówiąc serdecznie.

— W każdym razie do widzenia.

Ten ton serdeczny ujął Krysię. uśmiechnęła się przyjemnie i ściskając podaną rękę powiedziała:

— Do widzenia i proszę, zapomnij pani o wszystkich moich gadaniach. Dzisiejszy poranek miałam przykry, byłam rozdrażniona i naplotłam pani różnych niepotrzebnych rzeczy.

— Dobrze. zapomnę to o czem mówiłyśmy. ale nie panią... Do widzenia — i zapominając o swem postanowieniu dała znak „Pannie", ażeby uklękła. Zarumieniona usiadła, „Panna" podniosła się. a Krysia powiedziała z lekkim przekąsem:

— Czy w cyrku uczona?

— Nie! Ja sama przyzwyczaiłam ją do tego.

XVI.

Wracając do domu. Janina rozmyślała o niespodziewanem spotkaniu na mogile. Ta Krysia dobra i zacna dziewczyna, ale jaka ona naiwna, jaka prostoduszna! Zaraz z miejsca wyśpiewała, że kocha się w tym Szczerbie. Naturalnie to było widoczne w domu i wszyscy to widzieli z wyjątkiem matki. która, jak zwykle matki, dowiaduje się na ostatku co się dzieje z sercem dziecka. Widział to i Mendel, dał znać matce i stąd ta nienawiść do niego.

A swoją drogą zachowanie się Mendla jest okropne! Jak podstępnie pozbawił on ją robotników na burakach! I on naprawdę musi rządzić w Kniażynie! Najpierw mówiła o tem żydówka w karczmie, a potem niemal to samo mówiła Krysia.

Nadpłynęła fala współczucia dla Krysi i jej matki wobec tego ucisku materyalnego ze strony Mendla. Należałoby ich poratować, ale jak? Gdyby miała pieniądze, wykupiłaby ich natychmiast z rąk wierzycieli. I jakby się Krysia ucieszyła!

Ale o tem niema co marzyć! Westchnęła. My sami winniśmy żydom. Wprawdzie to nie są długi, tylko zaliczki na zboża. ale co się stanie. jeśli rzepak nie urodzi? albo pszenica chybi?

To jednak niemożliwe! Rzepak może nie da tyle, ile liczył Zdziś, ale wystarczy napewno na zapłacenie zaliczki danej przez Szapirę: no, a pszenica wygląda prześlicznie i będzie urodzaj.

Dojeżdżała do opustoszałej karczmy. Żydówka wyszła na trakt. ażeby spotkać się z Janiną i pytała krzykliwie:

— Czy pani co kupiła w Kniażynie?

— Nie!

— A widziała pani Mendla? Czy pani powiedziała, że to ja mówiła?

— Nie! Nie widziałam i cmoknąwszy na „Pannę", szybko pojechała do domu.

Spotkała się z mężem, niemal u bramy wjazdowej, a on zdziwiony zawołał:

— Janiu! Gdzie byłaś tak długo? Czy dozorowałaś pługi?

— Nie! Byłam na mogile. Miałam tam miłe spotkanie.

— Czy z nim? — zaśmiał się.

— Nie! Z nią! Ale opowiem ci później.

Przy obiedzie Jania szczegółowo opowiedziała swą wycieczkę; rady żydówki; spotkanie Krysi na mogile, jej skargi na Mendla; ale zamilczała o Szczerbie i swych domysłach, bo chociaż Zdziś mąż, ale zawsze to mężczyzna, i nie można narażać dziewczyny na jakieś żarty z niej niewłaściwe.

— A jaka w Kniażynie pszenica?

— Widziałam łan dworski niedaleko mogiły, pszenica wydała mi się ładna, ale gorsza od naszej.

— Czy plantują buraki?

— A z tymi burakami to cała tragedya. Wyobraź sobie, że ten Mendel chciał, ażeby pani Dobynowiczowa wydzierżawiła rolę pod buraki żydom. Ona odmówiła i sama plantuje, a on odmówił morgowych i wogóle robotników. Buraki zarośnięte czekają i marnieją.

— To już prawdziwa niezaradność kobieca, — uśmiechnął się drwiąco, — czyż tylko w Kniażynie jest robotnik? Mogła przecież posłać do okolicznych wsi, podnieść cenę, a byłaby dostała napewno robotników.

— Mój Zdzisiu, nie wymyślaj na kobiety, kto wie czy ona ma tyle pieniędzy, ażeby forsować i wytrzymać konkurencyę? Co innego ty, nie masz pod bokiem takiego Mendla i masz gotówkę. a i tak mówiłeś mi, że z robotnikiem ciężko.

— Poco porywała się na plantacyę? — rzekł chmurny i zajął się potrawą; bo wzmianka żony o gotówce, przypomniała mu brak pieniędzy na wypłatę robocizny.

Przed końcem obiadu, bo po pieczystem, lokaj zameldował:

— Proszę pana, przyjechał żyd.

— Co za jeden? — spytał szybko.

— A ten Mojsze, co to kupił pszenicę.

— Zaprowadź go do kancelaryi. — mówił podniecony, a na twarzy odmalowało się przyjemne oczekiwanie, — niech zaczeka, zaraz przyjdę.

— On czeka w sieniach.

— Zaprowadź go do kancelaryi.

Lokaj wyszedł, a Jania ocieszała się z przekąsem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. pod zarządem R. Fetka.